

STANISŁAW TRZECIAK ur. 1939; Łódź

Tytuł fragmentu relacji	Sytuacje zagrożenia
Zakres terytorialny i czasowy	II wojna światowa
Słowa kluczowe	Światła w Ciemności - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Żydzi, Holokaust, II wojna Światowa, Lublin, ratowanie, Trzeciak Stanisław

Sytuacje zagrożenia

Każda wizyta Niemców była groźna. W nocy przychodzili partyzanci najeść się, a w dzień byli Niemcy, niemiecka służba leśna. Codziennie przychodziła. W każdym momencie mogło wszystko prysnąć jak bańka mydlana. Siedzieliśmy na bombie, która mogła wybuchnąć w każdej chwili.

Trzysta metrów od leśniczówki [biegły] tory. Pociągi były wysadzane. Stale coś się działo.

Były przechodzące oddziały partyzanckie, i to z jednej i z drugiej strony. Moja mama [znała] każdego [po] głosie. Ale nie pozwalała światła zapalać, jak jedli. „Nie chcę waszych twarzy widzieć, bo jak by mnie... aresztowali, nie chcę wiedzieć, kim wy jesteście.” Oni się nie interesowali [tą dziewczynką]. Ich interesowało jedzenie.

Do leśniczówki przychodzili [także] jeńcy rosyjscy, którzy uciekli z obozu. „Dajcie niemnożko pokuszać.” [Pili] na początku polewkę, żeby nie dostali skrętu kiszek. Potem coś trochę z tłuszczem, kartofle, jakie mięso. To były chodzące trupy. Niedaleko był obóz, nie było baraków, nie było nic, tylko trawa i oni jedli tą trawę. A chleb to im dawali jak komunię - pół kawałka prosto w usta i ręce z tyłu na klęcząc. To opowiadał mi ojciec, bo widział.

Różni ludzie przychodzili. Nikomu się jedzenia nie odmówiło.

Kiedyś przyjechali Niemcy, strasznie dużo wojska. I partyzanci przelecieli przez podwórko, bo chcieli wody. Mama: „Zabierajcie wiadro i uciekajcie z tą wodą. Nie pijcie wody przy studni, bo was...” Przyjechali Niemcy: „Byli partyzanci?” „Byli. Przecież widać, jak potratowali wszystko.” „Uciekli?” „No, uciekli.” „Tam?” „No, tam.” Mama mówi: „Może głody?” Niemieckiego słabo znała, ale po francusku dogadała się z Niemcem. To oni zostaną, zjedzą. Mama wysłała po dziewczynę na wieś, żeby zabić kurczaki, oprawić szybko. I już Niemcy dalej nie pojechali za partyzantami. Mama musiała gdzieś Ludkę tak ustawić, żeby nie rzucała się w oczy. Tutaj zająć ich jedzeniem, tutaj żeby nie wychodziła. Rodzice nie chcieli jej w piwnicy trzymać, bo zostaje trauma na całe życie.

Data i miejsce nagrania	2008-02-07, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"